goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
15 maja 1942 r.
Nr. 253
Cena w Wilnie 5 fen.

SOLIDARNOŚĆ EUROPY.

WSZYSCY WSPÓŁPRACUJĄ DLA ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIZMEM.

Zamelduj się do udziału w pracy w Niemczech przy Urzędzie Społecznym (Sozialamt) Wilna oraz w punktach Urzędu Społecznego (Sozialamt) w miastach powiatowych okręgu Wilna-Land!

W ciągu dwuch tygodni zniszczono 748 sowieckich samolotów

Ściganie rozbitego nieprzyjaciela na półwyspie Kercz niezmordowanie prowadzone jest nadal. — Port na Kerczu obrzucono bombami. — Zatopiono dwa brytyjskie ścigacze. — Zatopiono 21 statków nieprzyjacielskich o pojemności 113.000 trb.

Z Kwatery Głównej Fuhrera, dnia 14 maja.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz kontynuuje się niezmordowanie ściganie rozbitego nieprzyjaciela. Port na Kerczu oraz skupienia statków na tych wodach skutecznie obrzucono bombami.

W kilku punktach na froncie donieckim oddziały nasze bronią się przed silnym atakiem nieprzyjaciela wspieranym przez czołgi.

Na północnym odcinku frontu własne miejscowe działania zaczepne przyniosły sukcesy. W walkach powietrznych w dniu wczorajszym zestrzelono na froncie wschodnim 34 sowieckie samoloty, własne straty wyniosły 5 samolotów.

Fińskie siły lotnicze bombardowały z dobrym skutkiem okręty u ujścia Wodli.

Od dnia 26 kwietnia do 13 maja straciły Sowiety 748 samolotów, w tem w walkach powietrznych 540, wskutek działania artylerii przeciwlotniczej 73, a 76 zniszczyły względnie zdobyły oddziały wojska lądowego. Reszta została zniszczona na ziemi. W tym samym czasie stracono na froncie wschodnim własne 82 samoloty.

Niemieckie samoloty nurkujące i bojowe trafiły celnymi bombami na Malcie w urządzenia lotniskowe oraz w stanowiska artylerii przeciwlotniczej. Na obszarze Morza Śródziemnego zestrzelono 4 brytyjskie samoloty.

W północnej części Atlantyku zaatakowały niemieckie łodzie podwodne, jak podał nadzwyczajny komunikat, jedną karawanę angielską i zatopiły z niej w kilkodniowych, ciężkich i zaciętych walkach 9 statków o pojemności 31.000 trb. Jeden dalszy parowiec został uszkodzony przez celne trafienie torped.

Inne łodzie podwodne zatopiły na wodach amerykańskich 12 statków handlowych o pojemności 82.000 trb. oraz jeden statek strażniczy.

Przeto nieprzyjacielska żegluga straciła w ciągu kilku dni znowu 21 statków o pojemności 113.000 trb.

W czasie dalszych walk morskich u wejścia do Kanału, o początku których to walk doniosło naczelne dowództwo sił zbrojnych w komunikacie z dn. 13 maja, pewien niemiecki torpedowiec zatopił jeden brytyjski ścigacz przez zderzenie. Drugi brytyjski ścigacz zatonął w walce ze stawiaczami min.

Pojedyncze brytyjskie bombowce dokonały w dniu wczorajszym pod osłoną chmur bezskutecznego nalotu niepokojącego na obszar zachodnich Niemiec.

Kapitan Merienfeld, dowódca batalionu pewnego pułku piechoty oraz porucznik Reimann, dowódca kompanii tego samego pułku odznaczyli się szczególną dzielnością w czasie walk przełamujących na półwyspie Kercz.

W tych samych walkach 173 batalion saperów jedynie w dniu 8 maja unieszkodliwił ponad 10.000 nieprzyjacielskich min, mimo najcięższego nieprzyjacielskiego ognia. 5-ta kompania 436 pułku piechoty oraz jeden pluton 2-ej kompanii 46 batalionu saperów, współdziałając z częściami oddziału łodzi szturmowej Nr. 902, wylądowały mimo burzliwego morza na zapleczu nieprzyjacielskiego stanowiska pod ogniem nieprzyjacielskim.

W czasie sukcesów łodzi podwodnych na Atlantyku odznaczyła się szczególnie łódź kapitana fregaty Wattenberg'a.

St. porucznik Ostermann, dowódca eskadry w pewnym pułku myśliwców osiągnął swoje 100-ne zwycięstwo powietrzne.

Sowiety przyznają się do klęski

SZTOKHOLM. Według komunikatu „Exchange Telegraph“ z Moskwy naczelne dowództwo sowieckie zajęło stanowisko w sprawie kampanii zimowej. W komunikacie, który zwrócił w Anglii bardzo dużą uwagę i wywołał wobec ogłaszanych w czasie zimy komunikatów bardzo duże zaskoczenie, — mówi się, że mimo bardzo wielkiego wysiłku żołnierzy i materiałów wojennych armii sowieckich. Niemcom udało się obronić ich linię zimową. Cel strategiczny ataków sowieckich, zniszczenie tej linii. nie został osiągnięty. Kolej Orzeł — Kursk — Zaporoże — Melitopol, została w małej tylko mierze przerwana i stanowi nadal tak jak poprzednio główną drogę dowozu posiłków dla niemieckiej armii południowej.

Wymordowano tysiąc więźniów

CHARKÓW. (DNB). Zakończone obecnie śledztwo wykazało, jak donosi „Deutsche Ukraine - Zeitung“, że Sowiety „zlikwidowały“ w Charkowie przed swoją ucieczką ponad tysiąc politycznych więźniów. Część została rozstrzelana, reszta spalona żywcem w więzieniu.

Niepowstrzymana siła rozpędowa niemieckiego ataku

BERLIN. Komunikat nadzwyczajny niemieckiego naczelnego dowództwa podał we środę w południe ważną wiadomość, że bitwa przełomowa na przesmyku Kercz została rozstrzygnięta. W ten sposób zakończyła się pierwsza faza wielkiej bitwy, której przedmiotem było przełamanie się przez bardzo silnie umocniony przesmyk. Druga faza bitwy, która rozwinęła się głęboko na szerszej przestrzeni półwyspu z kierunkiem na Kercz, odbywa się w formie nieustannego pościgu resztek pobitego przeciwnika. Liczby jeńców i zdobytego lub zniszczonego materiału ilustrują sukces niemiecki jako militarne zwycięstwo znakomitego gatunku nad bardzo silną pod względem ludzi i broni koncentracją wojsk sowieckich, która jeszcze do tego w korzystnym znajdowała się położeniu, mogąc się bronić na stosunkowo małej przestrzeni z głęboko rozbudowanym systemem linii bunkrów i urządzeń obronnych.

Zwycięstwo na przesmyku Kerczańskim, jako pierwsza rzeczywiście wielka działalność ofensywna po ogólnym wstrzymaniu ruchów atakujących z początkiem zimy zrobiło wszędzie silne wrażenie. Poinformowane sfery berlińskie podnoszą, że w przeciwieństwie do miesiącami trwających ataków sowieckich w czasie bitwy zimowej atak niemiecki na Kercz, jako pierwsze niemieckie uderzenie ofensywne po przerwie zimowej od razu osiągnął bardzo wielki sukces.

Zestawiając całość można zwrócić uwagę na następujące trzy punkty:

1. Szybki i wielki sukces akcji niemieckiej jednym uderzeniem odsłonił całkowicie zmienioną sytuację, jaka nastąpiła po odpadnięciu korzyści, które Sowietom dawała zima, i z polepszeniem się stosunków klimatycznych na froncie.

2. W dotychczasowym przebiegu walk o Kercz okazała się w sposób bardzo przekonywujący absolutna przewaga niemieckiego dowództwa wojskowego i niemieckiej broni. Tej materialnej i moralnej przewadze, którą głęboko przeniknięty jest każdy poszczególny żołnierz niemiecki należy w pierwszej linii zawdzięczać wspaniały sukces broni.

3. Jako szczególnie ważny w związku ze zbliżającymi się wydarzeniami militarnymi ocenia się również fakt że dywizje niemieckie w pierwszym swoim wystąpieniu od czasu zimowego zastoju w wojnie wykazały w ataku i w walce siłę rozpędu, która w żaden sposób nie ustępuje wspaniałym przykładom stworzonym przez armię niemiecką na początku kampanii wschodniej.

ROOSEVELT JEST BARDZO NERWOWY

Co można wyczytać z pewnej proklamacji

BERLIN, w maju.

„Ja, Franklin Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych, wzywam...“. Tak zaczyna się proklamacja, wydana przez Roosevelta z okazji 14 czerwca. Dzień 14 czerwca jest dniem uroczystym w Ameryce, dniem święta narodowego, poświęconym rozpamiętywaniom walk o wolność Ameryki. W tej proklamacji wzywa Roosevelt Amerykę do wywieszenia sztandarów wszystkich narodów, walczących u boku Stanów Zjednoczonych. Idzie tak daleko, że wymienia nawet Indie. Gdyby Franklin Roosevelt tego nie chciał uczynić, to my pozwalamy sobie zwrócić mu uwagę, że nie istnieje sztandar Indii, tak samo jak nie istnieje wolność Indii oraz naród indyjski, który by zamierzał prowadzić wojnę w sprawie pana Roosevelta. W Indiach istnieje tylko sztandar brytyjskiego Imperium. Może Roosevelt się zgodzi, by mu o tym złożył sprawozdanie jego wysłannik Johnson, który właśnie w tych dniach wyjeżdża z Indii, gdyż jego próby wywarcia wpływu na politykę Indii, zgodnie z życzeniami Roosevelta, skończyły się niepowodzeniem z powodu chłodnego ustosunkowania się do nich Indii. Johnson na pewno mu nie omieszka podać szczegóły o oświadczeniu, opublikowanym przed kilku dniami, w którym wyraźnie się mówi, że Indie nic nie chcą wiedzieć ani o Anglikach ani o Amerykanach! A nadto, że wojska amerykańskie w Indiach uważa się za niepożądanych intruzów!

Dzień 14 czerwca jest dniem przeciwstawienia się Ameryki brytyjskiemu ciemięzcy. Ameryka zaszła już daleko, jeśli jej obecny prezydent poleca wywiesić w tym dniu sztandar angielskiej przemocy w Indiach. Bezdenny historyczny nonsens, jaki wypływa z tych paraleli, może nie rzuca się już Amerykanom w oczy. Ale na pewno rzuca im się w oczy nerwowy pośpiech, z jakim Roosevelt stara się rozdmuchać uczucia, wiążące się z tym dniem. Do świętowania tego dnia jest jeszcze 5 tygodni — czyż więc już obecnie potrzebne są zastrzyki, by podważyć troski, które osiadły na duszach pod wpływem wiadomości z Morza Koralowego?

(„Der Angriff“).

Zakończenie podróży inspekcyjnej

Generalkommissar Dr. von Renteln o swych wrażeniach z okręgu Poniewieskiego

Po trzydniowej jeździe zakończyła się podróż inspekcyjna Generalkommissara Dr. von Renteln'a w okręgu Poniewieża, o czym już szczegółowo komunikowaliśmy. Gebitskommissar Neum skorzystał w Wiłkomierzu ze sposobności ponownego serdecznego podziękowania Generalkommissarowi w imieniu całej ludności jego okresu za odwiedziny. Ma on nadzieję, że podróż ta i dobitne słowa, wygłoszone przez Generalkommissara w wielkich przemówieniach w Poniewieżu, Birżach i Rokiszkach, zrobiły również głębokie wrażenie na ludności miejscowej i że następne podróże służbowo-inspekcyjne tego rodzaju będą przeprowadzone niezadługo również w trzech pozostałych powiatach okręgu poniewieskiego.

Bez wątpienia pobyt Generalkommissara w miastach i wsiach okręgu przyczyni się do jeszcze większego wzmocnienia zaufania ludności wiejskiej do Wodza Niemiec Adolfa Hitlera i do wyznaczonego przez niego na Litwie naczelnika kraju.

W swej odpowiedzi Generalkommissar z naciskiem zaznaczył, a podczas tych trzech dni podróży swej po okręgu poniewieskim odniósł głębokie wrażenie o chęci ludności do współpracy, lecz przede wszystkim o uczuciach wdzięczności, jaką żywi ona względem Wodza Niemiec, jako swego wybawcy od terroru bolszewickiego i względem jego walecznych żołnierzy.

Walki na terytorium Indii

Japończycy przedostali się do Indyj w dwóch miejscach

BERLIN. (DNB). Na krańcu granicy Birmy, przy przełęczy Manipur odbyły się we wtorek ostatnie walki między oddziałami brytyjskimi i japońskimi na terenie birmańskim. Chodzi o małe walki między brytyjskimi strażami tylnymi a japońskimi oddziałami czołowymi. Japończycy rzucili się za cofającymi się oddziałami angielskimi przez przełęcz wysokogórską doliny rzeki Manipuru, gdzie częściowo odbywają się jeszcze ciężkie walki i pierwsi wtargnęli na terytorium indyjskie.

Jest to drugie wtargnięcie japońskich sił zbrojnych do Indyj po tym, gdy niektórym oddziałom japońskim już przed trzema dniami udało się przedostać na terytorium indyjskie w okolicy Coxbazaru po „drodze słoni“. Te japońskie oddziały osiągnęły we środę pewny punkt o 20 klm. na południe od portowego miasta Chittagong, który przez to znalazł się w bezpośredniej sferze walk. Ponieważ Japończycy zastosowali cztery silne oddziały pancerne, wkrótce należy spodziewać się zajęcia Cittagongu. Miasto już zostało opuszczone przez urzędy angielskie i zamieszkałe tam rodziny angielskie.

TOKIO. Zgodnie ze świeżo otrzymanymi informacjami, jak podaje tokijskie „Nitschi Nitschi“, możliwym jest że podczas bitwy na Morzu Koralowym również zatonął brytyjski pancernik „Warspite“.

Linia kolejowa

Zachodnie Niemcy — Ukraina

Niemieckie koła fachowe badają ciekawy projekt dalekosiężnej linii kolejowej, która z gruntu zmieni europejską politykę komunikacyjną. Przez włączenie rozległych obszarów wschodnich do kontynentalnego obszaru gospodarczego jest niezbędną szybka i sprawna komunikacja kolejowa między tymi obszarami. Celem zrealizowania projektu zamierza się wybudować czterotorową linię kolejową długości około 3.000 klm., która ma łączyć zachodnio niemiecki obszar przemysłowy z obszarem przemysłowym wschodnio-ukraińskim. Ta linia kolejowa jest tym potrzebniejsza, ponieważ dotychczas było bardzo zaniedbane połączenie między Wschodem a Zachodem w Europie. Jeśli liczyć przeciętną szybkość 160 klm. na godzinę, podróż na tej olbrzymiej przestrzeni trwałaby nie całych 19 godzin. Obecna technika doszła już do tego, że buduje szybkobieżne wagony kolejowe z napędem elektrycznym, które jadą z szybkością 210 klm. na godzinę. Na dalszych przestrzeniach przy stosowaniu wagonów z Dieslowskim szybkim napędem osiągnięto przeciętną szybkość 175 klm. na godzinę.

Warunkiem realizacji tego projektu kolei dalekosiężnej między Niemcami a Ukrainą jest budowa czterotorowej linii kolejowej, to znaczy po jednej parze szyn dla ruchu osobowego i towarowego. Ponadto linia musi być tak wytrasowana, by przebiegała możliwie w linii prostej, omijając gęsto zaludnione obszary. Niemniej nie mogłyby być ominięte najważniejsze ośrodki handlowe i przemysłowe. Kolej przechodziłaby przez południowy Harc, między Magdeburgiem i Halle i na południe od Berlina. Musnęłaby górnośląski obszar przemysłowy, przecięłaby Generalną Gubernię i przez Tarnów oraz Lwów weszłaby na obszar Ukrainy, pozostawiając na północy Kijów, Połtawę i Charków, a na południu Dniepropietrowsk i Stalino.

Linia kolejowa byłaby bardzo ożywiona przez wymianę surowców, gotowych fabrykatów i produktów rolnych między obydwoma wielkimi obszarami gospodarczymi w zachodnich Niemczech i we wschodniej Ukrainie. Komunikacja między leżącymi po obu stronach linii kolejowej a oddalonymi od niej miastami byłaby zapewniona przez przesiadkę na kilku odpowiednich stacjach.

Według innego projektu, Śląsk Górny byłby punktem przecięcia z inną linią kolejową dalekosiężną, która ma biec z Włoch przez Szwajcarię i Protektorat do niemieckich portów zamorskich. Z chwilą zrealizowania tych projektów, którymi kompetentne urzędy niemieckie zajmują się obecnie szczegółowo, bez wątpienia podniesie się wydajność transportów towarowych, z której korzystać będzie cała Europa.

Ku czemu zmierza Turcja?

Niemiecki ambasador w Ankarze von Papen oddał do dyspozycji niemieckiej gazety żołnierskiej „Straż na południowym wschodzie“ uwagi o obecnych poglądach Turcji. W artykule pisze m. in.:

Nieprzyjacielskie mocarstwa właśnie w ostatnich tygodniach chcą gwałtem narzucić przekonanie, że mocarstwa Osi w trakcie oczekiwanej wielkiej ofensywy zamierzają uderzyć na Turcję. W związku z tym opowiada się o koncentracji znacznej ilości wojsk w Rumunii i Bułgarii; próbuje się sprawę przedstawić tak, że mocarstwom Osi nie pozostaje nic innego, jak maszerować przez Turcję, jeśli chcą ostatecznie pobić Anglię. Jeśli pogłoski te jeszcze przed rokiem mogły znaleźć pewien posłuch, to obecnie w Turcji nie ma nikogo, kto by im wierzył. Angielsko-amerykańska propaganda jeszcze się w tym nie zorientowała, tym bardziej, że zawsze było jej niezwykle trudno zrozumieć psychologiczne nastroje i zajmowaną przez Turcję postawę.

Prawda, sojusz zawarty z Turcją przez sprzymierzonych, uprawniał do wielkich nadziei; lecz od tego czasu nawet najbardziej tępe łby agitatorów powinny były zrozumieć, że Turcja, zawierając sojusz, nie miała nic innego na myśli, jak zagwarantowanie własnego bezpieczeństwa i całości. Także obecnie nie tylko polityka rządu tureckiego, ale i pragnienie całego narodu tureckiego są zgodne w jednym: uniknąć wojny. Albowiem co może zyskać Turcja w razie udziału w wojnie czy to po jednej czy też po drugiej stronie?

Turcja do czasu wielkiej reformy Atatürka jest państwem narodowym, zdecydowanym ograniczać się do swoich własnych sił, podnosić dobrobyt ludności na wszystkich odcinkach, na których jest to możliwe, oraz bronić narodowych sił przeciwko każdemu atakowi, z której strony by nie nastąpił. Jedynym zagadnieniem, ważnym dla każdego rządu tureckiego, jest pytanie: Z której strony i z jakich powodów mógłby grozić Turcji atak? Jakie środki zapobiegawcze powinien zastosować rząd turecki wobec takiego niebezpieczeństwa?

Na pytanie to, stwierdza von Papen w swoim artykule, trzeźwe zastanowienie się nad międzynarodową sytuacją daje zupełnie jasną odpowiedź: Znane są od stuleci aspiracje Rosji do wyjścia na ciepłe wody. Te cele polityczne, określane przez geograficzne położenie Rosji, były zawsze te same, czy to za panowania carów, czy też za panowania sowietów. Wypowiedzi sir Stafforda Cripps'a wskazują, jak daleće Anglia jest dziś gotowa uwzględnić żądania rosyjskie przy przekształceniu Europy. W Anglii panuje przekonanie, że tylko zwycięstwo Rosji sowieckiej może uratować Imperium. Zwycięstwo to, a więc zdruzgotanie Rzeszy niemieckiej oraz jej sojuszników, jest jedynym i ostatnim atutem panów z Downingstreet. Cała ta koncepcja jest dogłębnie sprzeczna z tureckimi interesami, które mają pełną świadomość obowiązku utrzymania tureckiej władzy na kontynencie europejskim oraz uczestniczenia w dorobku nowej Europy. Można z tego wyprowadzić wniosek, że anglo-sowiecki sojusz ze względu na swoje skutki i cele musi nadać zupełnie nowy charakter turecko-angielskim stosunkom.

Czy jest człowiek, którýby sobie nie życzył, by w tej wojnie totalnej, rozrywającej więzy na całym świecie, istniały kraje i wyspy, nie dotknięte stopą furii wojny? Lecz odpowiedź, czy to jest możliwe, zależy prawdopodobnie raczej od wypadków rewolucyjnego charakteru, nadających z dnia na dzień nowe oblicze światu, a nie od rzetelnej woli tych narodów utrzymania pokoju.

Europa, kończy ambasador von Papen swoje wywody, jako nowa duchowa i polityczna wspólnota ujawniła na polach walk na Wschodzie swoją zdecydowaną wolę życia. Proces ten zmierza niepowstrzymanie ku swojemu końcowi. Prawo duchowego zwarcia się tej nowej Europy z żelazną konsekwencją przyciągnie ostatecznie także tych, którzy przyznają się do niej, i znajdą zabezpieczenie swojego własnego niezależnego bytu narodowego w ramach nowej Europy.

Rozbitkowie ujawniają prawdę

Amerykański urząd marynarki przyznaje się do straty w jednym tyg. 18 okrętów towarowych

BERLIN. (DNB). Pod naciskiem stale wzrastających cyfr zatopionego tonażu handlowego nieprzyjaciela na Atlantyku a zwłaszcza u amerykańskich wschodnich wybrzeży zmuszony był urząd marynarki Stanów Zjednoczonych potwierdzić stratę 18 okrętów towarowych jedynie w ciągu ubiegłego tygodnia. Codziennie przybywają do amerykańskiego wybrzeża rozbitkowie z zatopionych okrętów, z których sprawozdań przemawia prawda o działalności łodzi podwodnych mocarstw Osi. I tak 9 maja przybyło na wyspy Bermuda dziewięciu rozbitków z zatopionego na Atlantyku statku handlowego, którzy potwierdzili zatopienie okrętu, którego stratę amerykański urząd marynarki dotychczas przemilczał.

Tego samego dnia przybyło do małego portu na Morzu Karaibskim 52 uratowanych członków załogi pewnego zatopionego okrętu amerykańskiego, który został przed czteru dniami zaatakowany i zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Sprawność nowego samolotu włoskiego

RZYM. W związku z ostatnimi atakami na Maltę, specjalny korespondent agencji Stefani zaznacza opinię włoskich oficerów lotnictwa o nadzwyczajnej sprawności nowego włoskiego samolotu „Mocchi 802“, który się okazał daleko przewyższającym nawet najnowocześniejsze nieprzyjacielskie maszyny. Podczas bombardowania lotniska La Venezia „Mocchi“ zestrzeliły jeden po drugim cztery „Spitfire“ bez poniesienia strat własnych. Jak wyjaśnili piloci, wynik ten należy przypisać w pierwszym rzędzie wyjątkowej zwrotności maszyn włoskich.

Zdobycz w Burmie

TOKIO. (DNB). Oddziały japońskie prześladujące pobite chińskie formacje aż za chińsko-burmańską granicę w głąb prowincji Yuennan — zdobyły w swym brawurowym marszu naprzód wielką zdobycz. Według Domei, szybko cofające się oddziały chińskie pozostawiły wzdłuż drogi burmańskiej niebywałe ilości materiału wojennego i uzbrojenia. Tysiące blaszanek z benzyną i smarami, jak również wielkie zapasy ryżu i soli mogli Japończycy zabrać już w mieście granicznym Wantien. Również w Chefang zabezpieczono beczki z benzyną i olejami. W Wanschin zdobyto setki samochodów, wielką ilość opon samochodowych, benzyny, oleju i amunicji. W Lungling pozostawili Chińczycy 10.000 worków cementu i wielkie zapasy miedzi, wolframu, ryżu, benzyny, oleju i opon samochodowych.

Przymusowa oszczędność

AMSTERDAM. (DNB). Według doniesienia z Waszyngtonu, poseł Gore z Tennessee, ma wystąpić we wtorek na kongresie z projektem ustawy o wprowadzeniu na czas wojenny przymusowej oszczędności drogą potrącenia każdemu obywatelowi części jego zarobku, o ile ten wynosi ponad 20 dolarów tygodniowo.

Zatopiony statek

AMSTERDAM. (DNB). Według komunikatu brytyjskiej służby prasowej z Ottawy, minister marynarki Mac Donald oświadczył we wtorek, że wielki statek towarowy został storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną na rzece Świętego Wawrzyńca. Zdołano uratować 41 rozbitków. Jest to pierwszy wypadek ataku nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej na tych wodach.

Odwrót do zatoki Perskiej

Praga, w maju.

Od dłuższego już czasu sfery angielskie i amerykańskie żywo się interesują Zatoką Perską. Dlaczego, jest zupełnie jasne: wobec zagrożenia Indii i ważnej roli, jaką w imaginacji Anglo-amerykanów i nadal odgrywa pas zaporowy Afryka zachodnia — Egipt — Bliski Wschód azjatycki — Kaukaz — Rosja sowiecka, panuje obawa, że uderzenie mocarstw Osi przez Bliski wschód może je doprowadzić do punktu, łączącego ten pas z ostatnimi pozycjami obronnymi Indii.

Zatoka Perska lub Irańska oddawna już absorbowała polityczną fantazję, a polityka mocarstwowa na Bliskim Wschodzie jest ściśle związana z tą Zatoką. I tutaj zamierzała Anglia zbierać plony, choć nie ona siała. Zatoka podlega specjalnemu prawu życiowemu, straciłaby wartość, gdyby została podzielona. Anglia traktowała ją jako własne morze, w zasadzie kontentując się pośrednim władaniem; z wyjątkiem wysp Bahreina nie miała tam żadnego własnego kraju względnie nie sprawowała nad żadnym władzy. Zatoka stała się domeną brytyjskiej potęgi morskiej, o ile takowa istniała, na podstawie umów lub niepisanego prawa zwyczajowego. Dowodem wyłączności, z jaką traktowano sprawę Zatoki, jest charakterystyczna wypowiedź brytyjskiego generała-majora Temple, który w 1899 r., a więc wówczas, gdy Irak należał jeszcze do państwa tureckiego, stwierdził, że Basra w zasadzie zawsze była administrowana przez rząd w Bombaju; jeśli gdzie na świecie jest jakieś morze brytyjskie, to jest nim przede wszystkim Zatoka Perska, gdzie wszystko jest brytyjskie; nigdy nie słyszał, żeby było inaczej.

I rzeczywiście można było uważać Zatokę za wody brytyjskie, aczkolwiek Anglicy nad nią nie mieszkali. Brytyjczycy stanęli mocno w głębi lądu, nie mając w swoim ręku jego peryferyj. Nad Zatoką panuje ten, kto decyduje o kierunku politycznego prądu. Pod tym względem Anglia była w dogodnej sytuacji, albowiem, idąc od strony Indii, wzięła w swoje ręce szeroką drogę prowadzącą do Morza Śródziemnego i nie dopuszczała do akcji w kierunku odwrotnym.

Persowie nie potrafili wykorzystać wybrzeży Zatoki. Nawet ich największy szach, Abbas, wolał zaprząc w swoją służbę Wschodnio-indyjskie Towarzystwo Brytyjskie tak dalece, że było obowiązane i uprawnione utrzymywać okręty wojenne dla zabezpieczenia żeglugi w Zatoce. W sto lat później nawiązała Anglia do tego i przywłaszczyła sobie wyłączne prawo spełniania w Zatoce obowiązków policji morskiej.

Niekoronowanym królem krajów nad Zatoką Perską był brytyjski rezydent, który miał przeważnie tytuł generalnego konsula; przez dziesiątki lat miał swoją urzędową siedzibę w Buszir a później w Kuweit. Stosunki z punktu widzenia prawa międzynarodowego były na tych terenach zawsze chwiejne. Turcja rościła sobie przez pewien czas pretensje do nadbrzeżnej prowincji na południu El-Hasa, Persja nie zrezygnowała z tytułu własności do wysp Bahreina, które były w jej posiadaniu do 1783 r., w kilku miejscach na wybrzeżach północnych rozsiadł się sułtanat Oman. Gdy chodziło o ustalenie końcowego punktu bagdadzkiej linii kolejowej, w Berlinie panowało głębokie przekonanie, że projektowany jako ten końcowy punkt port Kuweit należy do Turcji. Upadek Iranu, który obecnie nastąpił, da napewno Anglikom dobrą okazję, by ich przyjaciel w Mahammera był im wdzięczny.

Jednak jest wątpliwe, czy radość długo potrwa. Wiadomo bowiem, że wojska sowieckie oraz bolszewiccy agenci posuwają się coraz dalej na południ ; narazie brak wiadomości, czy nie dotarły już do Zatoki. Jeśli Sowiety się tam usadowią, Anglicy przestaną mieć tam znaczenie. Zmiana politycznego nadzorowania Zatoki oznaczałaby zagrożenie bezpieczeństwa Indii, o ile nadzorowanie miało by oparcie w poważniejszym porcie; flankowałoby wszystkie drogi na Daleki Wschód, do Indii i Australii, jak również wewnętrzne połączenia brytyjskiego Imperium. Punktem wyjścia tych rozważań w zakresie strategii morskiej jest przypuszczenie, że Rosja dotrze kiedyś do Zatoki Perskiej, by wreszcie uzyskać dojście do niezamarzającego morza.

Rosyjska baza nad Zatoką byłaby celową obrazą i wyzwaniem Anglii, oraz powodem stałego niepokoju. Jeszcze w 1915, gdy Rosjanie i Anglicy byli sprzymierzeńcami i szli ręka w rękę w neutralnej Persji przeciwko Niemcom i Turcji, pisał „Times“ 29 marca w numerze poświęconym Zatoce: „Pojawienie się obcego mocarstwa na wodach, na których panowali Anglicy przez 300 lat, oznaczałoby zmniejszanie się brytyjskiej potęgi“. Jeśli te słowa zawierają prawdę, to sytuacja taka wytworzyła się właśnie teraz. O ile bowiem już wówczas ze wszystkich tych wypowiedzi przebijał niedwuznaczny niepokój mocarstwa, dążącego do rozbudowy potęgi morskiej celem obrony niewystarczającymi środkami przedpola posiadłości w Indiach, a zagrażało jej największe mocarstwo lądowe, mogące korzystać z wewnętrznych linij, to obecnie Anglia nie posiada już plusów swojej przewagi na morzu. Jej flota została ciężko dotknięta i nie tylko straciła cenne jednostki, lecz jest coraz to bardziej wypierana z Oceanu Indyjskiego.

Jest zrozumiałe, że koncepcje i rozważania brytyjskich strategików kominkowych snują się około Zatoki Perskiej, która jest im drogą jako symbol dawnej potęgi na morzu. Tym boleśniejszym jest więc dla nich stwierdzenie, że i nad tym zakamarkiem, do którego próbują uciekać, gromadzą się coraz to groźniejsze chmury, ciążące nad brytyjskimi mężami stanu już przed 40 laty. Sytuacja na tych wodach jest coraz to bardziej beznadziejna.

Prof. dr. J. März.

Zniszczono składy benzyny

VICHY. (DNB). Według najświeższych wiadomości, nadeszłych z Tananarywy, składy z benzyną na Madagaskarze, należące do francuskich sił zbrojnych, zostały zniszczone wskutek pożarów, powstałych przy operacjach wojennych. Marsz naprzód Anglików na południe od Diego Suarez robi bardzo małe postępy. Następnie powiadamiają, że francuskie siły zbrojne na Madagaskarze poniosły bardzo ciężkie straty podczas pierwszych walk.

Kartki na ubrania w Australii

SZANGHAJ. (DNB). Zapowiedź rządu australijskiego, że materiały na ubrania będą wydawane na kartki, doprowadziło w wielkich miastach Australii, jak donoszą z Canberry, do prawdziwego szturmu na sklepy z konfekcją. Przywódca opozycji, Faddeo, czyni za ten nieszczęsny zamęt odpowiedzialnym rząd, albowiem zdaniem jego, zamieszanie to powstało dlatego, że rząd zapowiedział wprawdzie wprowadzenie kartek, ale nie wydał w tej samej chwili kart przydziału.

Nowe życie

3

Natomiast rodzice, którzy nieraz krytykują szkołę wobec dzieci, oczekują od niej, że dobrze potrafi je wychować i wykształcić! Nauczyciele są zobowiązani do odwiedzania domów swych wychowanków i do robienia odnośnych uwag rodzicom, którzy ze swej strony obrażają się i twierdzą, że szkoła nie docenia ani ich samych, ani ich dzieci!

Zasadniczo jest tak, iż rodzice mają zbyt wiele zajęcia fachowego, poza tym każdą wolną chwilę wypełniają im przeróżne konferencje i zgromadzenia, narady i zebrania i wogóle cały aparat propagandowy codziennego sowieckiego życia — w ten sposób nie mają poprostu czasu na wychowywanie swych dzieci, ani też na utrzymywanie kontaktu ze szkołą. Dwa najważniejsze czynniki wychowawcze: dom i szkoła nie współpracują ze sobą, gdyż obydwa są w równej mierze nietaktowne, bezsilne i niewykształcone!

W szkołach już niema nauczycieli starej daty, inteligentnych i dobrze wychowanych, natomiast - młode pokolenie nauczycieli nie odznacza się ani wykształceniem, ani wychowaniem. Poniżej podajemy kilka przykładów z życia szkolnego w Związku Sowieckim:

Uczeń jednej z moskiewskich szkół otrzymuje jako nagrodę książkę z napisem, opatrzonym inicjałami dyrektora szkoły i pieczęcią. Sam napis jest pięknie wykaligrafowany i zawiera kilka grubych błędów ortograficznych. Uczniowie wyższej klasy jednej ze szkół zwrócili się do nauczycielki z zapytaniem, co znaczy wyraz „patrycjusz“. Po długim namyśle i kilkakrotnym odczytaniu danego zdania, nauczycielka języka rosyjskiego orzekła, że jest to błąd ortograficzny i właściwy wyraz ma brzmieć: „partyjnik“. W jednej ze szkół na prowincji wykładał geografię pewien nauczyciel - komunista, mianowany przez komitet rejonowy partii komunistycznej — który sprawdził, że dany osobnik przez jakiś czas był kierowcą pociągów na linii Moskwa — Władywostok i na tej podstawie zdecydował, iż może wykładać geografię. Tymczasem ten „pedagog“ nie potrafił wskazać Odessy i Murmańska na mapie i nie wiedział, co te nazwy wogóle oznaczają!!

Jest jeszcze więcej podobnych „kwiatków“...

Nawet tacy nauczyciele, którzy są wykształceni i całkowicie zasługują na szacunek swych uczni, nie mają u nich żadnego posłuchu, gdyż dyscyplina szkolna de facto nie istnieje wcale. Uczniowie zachowują się w sposób wręcz niemożliwy, nie uczą się, przychodzą do szkoły niemyci i rozczochrani, a nauczyciel nie ma na to wszystko żadnej rady, gdyż nie wolno mu dziecka ukarać — ma on je wychowywać wyłącznie metodą wzajemnego oddziaływania!

Jeden z uczni V kl. przyniósł do szkoły brzytewkę i wetknął ją do poręczy na schodach w ten sposób, że wiele dzieci pokaleczyło sobie ręce. Oczywiście został natychmiast usunięty ze szkoły, ale już drugiego dnia zjawił się z powrotem, przynosząc pisemko komitetu partyjnego, zaadresowane do dyrektora i udzielające temuż surową naganę wraz z rozkazem natychmiastowego przyjęcia chłopca z powrotem do klasy. Łobuz był zachwycony, chodził dumny jak paw i odgrażał się, że wkrótce jeszcze lepszy kawał urządzi!

Aż do ostatniej klasy chłopcy i dziewczęta uczą się razem, co powoduje liczne wypadki ciąży i przedwczesnych zaślubin wśród młodocianych. Na długo przed ukończeniem szkoły kwitnie wśród młodzieży pijaństwo, gra w karty i palenie tytoniu. W miejscach publicznych młodzież z reguły zachowuje się fatalnie, nieraz urządza bójki, które kończą się nawet morderstwem. Policja kryminalna często zmuszona jest odwiedzać dom i szkołę, a rodzice na to wszystko patrzą obojętnie, gdyż, w większości wypadków, są tak samo upośledzeni pod względem wychowawczym, jak i dzieci!

Pewien chłopak przynosi ojcu list dyrektora, wzywający opiekę domową do szkoły. Ojciec dał baty chłopcu i przesłał dyrektorowi list, następującej treści: „Z powodu braku czasu nie mogę się stawić w szkole. Odpowiednie środki zostały zastosowane!“ Zbyt późno, niestety, dowiedział się srogi rodzic, iż dyrektor wzywał go w celu ustalenia, do jakiej szkoły muzycznej ma być oddany chłopiec, obdarzony niezwykłymi zdolnościami muzykalnymi.

Te wszystkie fakty nie dają nam jeszcze całkowitego pojęcia o tym, jakie życie pędzi młodzież w Związku Sowieckim, lecz pomagają nam one zrozumieć, dlaczego liczba wypadków ulicznych z dziećmi wciąż wzrasta, dlaczego poziom moralny młodzieży stale się obniża, a włóczęgów młodocianych jest co raz więcej.

Wadliwe wychowanie jest zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy, ono charakteryzuje to t. zw. „Nowe życie“, o którym dzieci śpiewają: „Dziękujemy tow. Stalinowi za nasze szczęśliwe dzieciństwo!“

WŁASNOŚĆ PRYWATNA.

W okresie NEP'u wydarzył się w Leningradzie następujący wypadek: pewien skromny urzędniczyna kooperatywy, pobierający 35 rubli miesięcznie, otrzymał zawiadomienie z konsulatu amerykańskiego, iż oddziedziczył po swym krewnym, zmarłym bezpotomnie w Ameryce, zawrotny spadek, wynoszący wiele milionów dolarów.

(D. c. n.)

Przyjaźń nie jest zbyt wielka

Angielskie i amerykańskie gazety oraz czasopisma często przytaczają przykłady, z których wynika, że poszczególne odpowiedzialne urzędy w Anglii i Stanach Zjednoczonych starają się zrzucić na swojego partnera winę za mizerne wyniki obustronnych wysiłków wojennych. W pierwszych miesiącach wojny, a szczególnie w ciągu 1941 roku, angielska publiczność dawała co raz to dobitniejszy wyraz swojemu przekonaniu, że wysiłek wojenny Anglii będzie miał sens tylko wówczas, jeśli Amerykanie będą energiczniej dostarczali Wielkiej Brytanii materiałów, jeśli wezmą czynny udział w wojnie. Nieustannie podkreślano, że nie wystarczy, by Amerykanie ograniczali się do wzmożonego dostarczania sprzętu wojennego, nie przynosząc ofiary krwi za „wspólną sprawę demokracji".

Po wybuchu wojny na Pacyfiku i otrzymaniu w Ameryce wiadomości o pierwszych niepowodzeniach, można było zaobserwować zmianę nastrojów anglo amerykańskich. Amerykanie zaczęli nagle robić gwałtowne zarzuty Wielkiej Brytanii. Niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że katastrofalny przebieg akcji na Pacyfiku można sobie wytłumaczyć jedynie tym, iż Wielka Brytania nie dość energicznie przeciwstawiła się grożącemu niebezpieczeństwu japońskiemu. Angielskie czasopismo „Time and Tide" opublikowało 21 lutego 1942 r. obszerne sprawozdanie, w którym omawia to krytyczne nastawienie Stanów Zjednoczonych. Krytycznych nastrojów w Stanach Zjednoczonych nie można uspokoić astronomicznymi liczbami budżetu państwowego i programów uzbrojeniowych. Dawniej wystarczyły do podtrzymywania nieusprawiedliwionego optymizmu Amerykanów. Powoli jednak zaczyna się szerzyć pogląd, że Ameryka może bardzo łatwo wojnę przegrać. A szerokie sfery uważają, że na wielu odcinkach już ją przegrały.

W związku z tymi nastrojami, powiada angielskie czasopismo, śledzi się z wielkim napięciem rozwój sytuacji wojskowej i politycznej w Burmie i w Indiach. „Ameryka nigdy nie rozumiała politycznej sytuacji Brytanii w Indiach, i zawsze krytykowała nastawienie Anglików wobec żądań ludności indyjskiej". Nawiązując do tych wywodów, na temat braku zrozumienia Amerykanów dla angielskiej polityki w Indiach, angielskie czasopismo daje do zrozumienia, że Amerykanie nie omieszkali przyswoić sobie angielskiej zasady, by inne narody przelewały krew w obronie ich interesów. Nadto stwierdza, że amerykańska krytyka Wielkiej Brytanii poważnie się wzmogła od chwili rozreklamowanych odwiedzin Czang Kai-Szeka w Indiach. Powiada, że Amerykanie bezwzględnie domagali się udziału Indów w wojnie z Japonią. Dlatego też zarzucali Anglikom, że rezerwa Brytyjczyków wobec domagania się przez Indów niezależności jest egoizmem, przynoszącym ogromne szkody wspólnej sprawie anglo-amerykańskiej. Czasopismo dodaje, że takiego nastawienia publiczności amerykańskiej w Anglii nie mogą zupełnie zrozumieć.

Z chwilą spełznięcia na niczym wysiłków sir Stafforda Cripps'a w Indiach i zwiększenia się zawodu z powodu nieudania się hałaśliwie rozreklamowanej w anglo amerykańskim świecie akcji, wzrosła bardzo poważnie uraza do Anglii. Im mniej jest widoków na to, by obce narody przelewały krew w obronie obcych interesów, tym energiczniej szukają Amerykanie środków, które by sztucznie podniosły minorowe nastroje wśród publiczności amerykańskiej. Chwycono się takiego środka, jak zebranie olbrzymiej sumy pieniężnej celem zachęcania lotników przy pomocy środków materialnych do propagandowego nalotu na Tokio. Lepiej orientujące się sfery w Stanach Zjednoczonych zdają sobie jednak sprawę, że zręczne operacje Japończyków gruntownie popsuły Anglikom i Amerykanom ich wspólny koncept.

Rozczarowanie w Ameryce

MADRYT. (DNB). Jak donoszą z Nowego Jorku, mowa Churchilla rozczarowała północnych Amerykanów. Amerykanie spodziewali się po mowie Churchilla odprężenia z szarpiącej nerwy niepewności co do bitwy morskiej na Morzu Koralowym. Oczekiwali oni następnie od Churchilla zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie zagadnienia drugiego frontu. Fakt, że mowa nie przyniosła żadnego wyjaśnienia obydwóch tych punktów, wywołał w Stanach Zjednoczonych silne rozgoryczenie. Wzmianki Churchilla o wojnie chemicznej powiększyły jeszcze bardziej nerwowość w społeczeństwie amerykańskim. Tym bardziej wysila się prasa, by uspokoić ludność. W tym celu gazety omawiają stare wydarzenia jak bombardowanie Tokio, albo piszą o „wojnie nerwów", którą rozpoczęli alianci. Poza tym mają nadzieję wprowadzić pewne uspokojenie omawiając możliwość zajęcia francuskich posiadłości na Morzu Karaibskim.

Obwieszczenie departamentu podatkowego

Zgodnie z § 18 rozporządzenia wykonawczego Generalkommissara w Kownie z dn. 4 maja 1942 wszyscy pracodawcy — urzędy państwowe, samorządowe i prywatne, zakłady, organizacje, przemysłowcy i inne osoby, zatrudniający pracowników i wypłacający wynagrodzenie lub innego rodzaju zapłatę — winni złożyć do dn. 20 maja 1942 r. na ręce właściwego ich zakładowi obersteuerinspektora — raport, zawierający następujące dane:

1. Nazwisko, nazwa firmy zakładowej;
2. Miejsce, siedziba zakładu;
3. Forma prawna przedsiębiorstwa;
4. Rodzaj zakładu;
5. Numer telefonu;
6. Od kiedy uruchomiony zakład;
7. Właściciel przedsiębiorestwa;
8. Kierownik interesów (szef) przedsiębiorstwa;
9. Ilość pracowników na dany dzień;
10. Szczególniejsze uwagi.

Dla pracowników o przynależności państwowej niemieckiej, pobierających wynagrodzenie z urzędowej kasy Rzeszy, znajdującej się w zasięgu kompetencji Reichskommissara dla Kraju Wschodniego albo kasy prywatnego przedsiębiorstwa Państwa Niemieckiego, położonej w tym obszarze, należy składać wyżej wspomniane raporty nie do Obersteuerinspektora, lecz do Generalkommissara, Oddział Finansowy.

Nowootwarty zakład winien złożyć raport w ciągu dwóch tygodni od otwarcia zakładów.

Zaznacza się, że każdy pracodawca winien w miejscu znajdowania się zakładów prowadzić dla każdego pracownika konto płacy § 13 zarządzenia wykonawczego o podatku od wynagrodzeń.

Konto płacy winno zawierać:

1. a) Nazwisko, imię, zawód pracownika;
b) Datę urodzenia;
c) Adres mieszkania;
d) Stan rodzinny.

2. Uwagi o sumach, przypadających na dorachowanie albo do potrącenia (§§ 5, 6 i 7 zarządzenia o podatku od wynagrodzeń).

3. a) Wypłacane wynagrodzenie za pracę, bez potrąceń;
b) Dzień wypłaty;
c) Czasokres wypłaty wynagrodzenia i mianowicie do a) — c) oddzielnie według bieżących i innych poborów, czyste wynagrodzenie i wynagrodzenie w naturze;
d) Potrącony podatek od wynagrodzenia.

Wspomniane w § 9 zarządzenia wykonawczego dane o drugim i każdym następnym stosunku do pracy winien pracownik wręczyć swemu pracodawcy na piśmie.

Wszystkie podstawy i dokumenty, powodujące obniżenie podatku od wynagrodzeń należy załączyć do konta płacy.

Niestosowanie się do tego obwieszczenia jest karalne według określeń zarządzenia o podatku od wynagrodzeń z dn. 28 listopada 1941 r.

Kauen, 11 maja 1942 r.

(—) Departament podatkowy.

SIOSTRY SOONG

Plutokratyczne wpływy w Chinach czungkingskich

„Cherchez la femme!" — mówią Francuzi, jeśli chodzi nagle o wyjaśnienie czegoś, co wydaje się niepojęte. „Zobacz pan, jak kobieta się za tym kryje!" Przysłowie to można zastosować również do samobójczej polityki Chin czugkingskich, które znowu poświęciły tysiące swoich synów w Burmie w obronie interesów plutokracji. Dlaczego Czungking łączy się ze starymi wrogami Chin, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, zamiast szukać drogi porozumienia z Japonią? I tu również wyjaśnienia należy szukać w splocie interesów międzynarodowej plutokracji, dla której w Czungkinku działają trzy najwięcej wpływowe kobiety: siostry Soong.

Siostry Soong są córkami chińskiego bankiera i multimilionera Charlesa Jonesa Soonga, który wskutek zmonopolizowania druku biblii w języku chińskim stał się bardzo bogatym człowiekiem. Soong, który jako młody mężczyzna wywędrował do Kalifornii i za granicę zdobył decydującą dla swej kariery wiedzę, wysłał wszystkie swoje dzieci na studia do Stanów Zjednoczonych. Dlatego też sprawy amerykańskie i pojęcia amerykańskie uważają wszyscy członkowie rodziny Soong za najwyższe wartości.

Najstarsza z trzech sióstr Chienhng (t. zn. „szczęśliwa młodość") Soong, jest żoną dzisiejszego ministra finansów Czungkingu, dr. Kunga, a przez to najbogatszą kobietą w Chinach. Jej osobisty talent dla spekulacyj giełdowych jest tak wielki, że wzbudziła ona nawet w Stanach Zjedn. podziw. Jedna tylko tranzakcja w zagranicznych walutach przyniosła jej 6 milionów dolarów — jest to fakt, który w jaskrawy sposób charakteryzuje plutokratyczny charakter rodziny Soong.

Ai-ling („uprzejma młodzież") Soong była zamężną za zmarłym już przed laty Sun-yat-senem, który podczas przewrotu Chin z cesarstwa w republikę był osobą decydującą. Dzisiaj sympatyzuje Ai-ling z komunistami i stosuje tym sposobem skądinąd ulubiony chwyt dynastyj plutokratycznych, polegający na utrzymywaniu kontaktu z radykalizmem zapomocą członków rodziny.

Natomiast Mei-ling Soong (kwitnąca wiosna), najmłodsza z trzech sióstr, jest od r. 1927 żoną głowy rządu Czungkingu marszałka Cziang kaiszeka. Wywiera ona wielki wpływ na swego męża. Jest ona obecną przy wszystkich jego układach politycznych i towarzyszy mu we wszystkich jego podróżach, np. niedawno do Delhi. Ponieważ Cziangkaiszek nie włada językiem angielskim, gra ona rolę tłumaczki przy układach z angielskimi i amerykańskimi ambasadorami.

T. V. Soong, brat tych trzech sióstr, od śmierci swego ojca jest głową rodziny. Był on prezesem Banku Chińskiego i miał siedzibę w Hong-Kongu. Dzisiaj wrócił on do Czungkingu i przejął tam urząd ministra spraw zagranicznych. Inny brat, Tse-an Soong ma swą siedzibę w San Francisko jako prezes „China Development Corporation" i jest łącznikiem między Soongami a wyższą finanserią amerykańską.

Przed rokiem zawarł T. V. Soong umowę kredytową między rządem Czungkingu, a Rooseveltem, naskutek której dzisiaj tysiące chińczyków muszą ofiarowywać swe życie w interesach plutokracji. Chęć zysku i żądza władzy są środkami, łączącymi ten nienaturalny związek między Waszyngtonem a Czungkingiem. A trzem stronom przypada zadanie mocnego utrzymania naczelnych mężów Czungkingu w sieci interesów plutokracji za pomocą kobiecej przewrotności i zręczności.

O „Pomoc sąsiedzką" w mieście

Szeroko w całej Rzeszy zorganizowana „Pomoc Sąsiedzka", oraz wprowadzenie w dniach ostatnich tej instytucji po wsiach naprowadza mimowoli na myśl, czy nie moglibyśmy także w drodze pomocy sąsiedzkiej ulżyć doli gospodyń domowych w mieście.

W trudnych warunkach toczącej się wojny prowadzenie gospodarstwa domowego wymaga o wiele większego nakładu fatygi i czasu, niż w okresie pokojowym. Zakup produktów żywnościowych, uzyskanie orderu na obuwie czy ubranie, wpłacenie należności za komorne, elektryczność itp. oznacza niejednokrotnie wystawanie w wielogodzinnej kolejce. Czy to jest racjonalnym i oszczędnym rozwiązaniem zagadnienia, że wszystkie gospodynie domowe stoją we wszystkich kolejkach? Chyba nie.. Naturalnie istnieją w niektórych wypadkach przepisy formalne, nakazujące osobiste załatwianie sprawy przez samego zainteresowanego. Przepisy te opierają na wymogach prawnych i na to niema rady.

Są jednak rzeczy, które w pewnych warunkach mogłyby uledz zmianie. Mianowicie (z powodów, o których wspomniemy poniżej), sklepy rejonowe „Maistasu", „Ruty", „Pramprekyby" i „Pienocentrasu" nie sprzedają klientom towarów na cudze kartki, a jedynie na kartki swoje, swej rodziny, oraz w wyjątkowych wypadkach lokatorów, zamieszkałych w tymsamym mieszkaniu. Stwarza to taką sytuację, że wszędzie gospodyni domowa musi pójść osobiście, a jest to niejednokrotnie połączone ze znaczną dla niej niewygodą, zwłaszcza, jeśli ma nieletnie dzieci, albo sama pracuje.

Kierownictwo wileńskiego handlu spożywczego motywuje swe zarządzenie tym, że powierzone w obce ręce cenne kartki żywnościowe były niejednokrotnie gubione, albo, co jeszcze gorsze, wykorzystywane do nieuczciwych celów. Coprawda numery zgubionych kartek notuje się w książce sklepowej, ale przy natłoku klientów może się zdarzyć, że ekspedienci sprzedadzą towar na taką kartkę nieuczciwemu znalazcy czy przywłaszczycielowi, o co następnie prawy właściciel kartki może rościć zrozumiałą pretensję. Tak więc dla uniknięcia tych i podobnych nieporozumień wymagane jest osobiste zgłaszanie się po towary.

Dla uregulowania tej sprawy zgodnie z interesem kupujących, nie narażając jednocześnie ich samych i sklepu na kłopoty, możnaby było wziąć przykład z Niemiec, gdzie kobiety w poszczególnych domach posiadają swoją pomoc sąsiedzką i kolejno naznaczane dyżurne zakupują towary, załatwiają sprawy po urzędach, pilnują dzieci innych członkiń. Przez taką organizację życia zyskuje się dużo czasu, który gospodynie domowe mogą zużytkować bardziej produktywnie. Dyżurna, posiadająca specjalną oznakę, jest uprawniona do reprezentowania członkiń i poważniej będzie się odnosić do powierzonych sobie spraw i dokumentów niż sąsiadka, która „robi łaskę". Taką przedstawicielkę zbiorowości powinny byłyby załatwiać wszystkie sklepy i urzędy nie czyniąc jej utrudnień w załatwianiu obcych spraw. (p)

Związki Zaw. troszczą się o rozwój sportu

Związki Zawodowe, będące przedstawicielem świata pracy, dbają nietylko o polepszenie warunków zawodowych, ale także o wypełnienie wolnych od pracy godzin członków związku w sposób, zapewniający im należny odpoczynek, połączony jednocześnie z pożyteczną rozrywką. Rozwój i popularyzacja sportu, stanowiącego b. ważki czynnik zdrowotności mas pracowniczych i będący jednocześnie miłym odprężeniem po pracy stały się szczególną troską władz Związków Zawodowych. Specjalnie stworzony dział sportowy zajmuje się organizacją ekip różnych gałęzi sportu w poszczególnych urzędach i przedsiębiorstwach, oraz podniesieniem poziomu kwalifikacyj sportowych przez zawody między poszczególnymi ekipami. Szereg przedsiębiorstw ma już całkowicie zorganizowane i regularnie trenowane zespoły sportowe. Między innymi wymienić można: państwową fabrykę mebli „Vilnius", Dyrekcję Kolejową, „Kailis", „Maistprekybę", Pocztę, Dyrekcję Autotransportu, i Elektrownię.

Z dotychczasowych osiągnięć wydziału sportowego Związków Zawodowych najgodniejszą podkreślenia była sprawna organizacja turnieju szachowego, oraz zawodów koszykówki i siatkówki między zespołami poszczególnych przedsiębiorstw. Zwycięskie zespoły Wilna zostały następnie wysłane do Kowna celem wzięcia udziału w zawodach międzymiastowych. Obecnie trwa od kilku dni turniej ping-pongowy między zespołami wileńskimi.

Plany na najbliższą przyszłość wydziału sportowego Związków Zawodowych obejmują organizację możliwie największej liczby drużyn piłki nożnej. Rejestracja drużyn, wystawianych przez poszczególne przedsiębiorstwa i urzędy, jest w pełnym toku. Ponadto ze zbliżeniem się sezonu letniego staje się b. żywotną sprawa sportów wodnych. Obecnie doprowadza się do stanu używalności inwentarz szeregu b. klubów, oddany do rozporządzenia związków zawodowych. Po 25 b. r. przewiduje się rozpoczęcie sezonu wodnego. (p)

„Nadtoż chitra pieca"

(Rozmówka kumów Antoniego i Benedykta)

— Widza ja, Antoś, co arbata przygotowałasz! Z czajnika par wali klenbomi, — znaczy sia woda zahotowawszy sia, — tylku siadać, dy pić, w ta pora... Powiedź ty mnie tylko, na co ty czajnik postawiłasz na jakiejś blaszancy osobistaj, a nie na plici? Co za kumedija taka?!

— A wot ty, Benedyś, sprobuj, — poruchaj renko, — ci plita gorońca?

— Co za chulera?! Plita zimniutkim - zimna! — Jakża ty na jej woda zahotował nie pojmujal...

— A co, brat, czary?! Jak nia myśli, wszystku równo nia zdohadasz sia, dyk rozjaśnia tobi sam tego sakreta: skróż tego plita zimna, co nie na plici, a okurat na tej blaszancy okronglaj woda przygotowana!

— Nia moża to być! Śmiejesz sią chiba ze mni, Antoś! Jakży na bancy blaszanaj woda można gotować?

— A dlatego można, Banedyś, ży ta blaszanka to właśnie pieca i jest.

— Przestań, Antoś, bajer zalewać bo zahniewam sia! Jego pytasz sia surjozni, a on śmiechi z kulegi podstraja!

— Dy jaż tobi, durny, sprawiedliwi mówia, ot sam popatrzaj! Widzisz, wo na wierzchu fajerki osobiste podstrojone, żeb można było stanowić naczyńnia różnego kalibra. A un, tut, na przedzi, drzwiczki maleniczki żeb drzewa kłaść do środka, a pod imi drugie — żeb cionh był smahlejszy!

— Patrzaj, patrzaj! Co za facecja taka! Fachtyczni maleniczka pieca, byccym dla lalak, a te szakaliki, trochi wienksze za palec, tu musić polany do jej!

— Aha! Odumysłowie przypasowane na miarka do tej piecy, bo inaczaj by nia włeźli do jej!

— Ali wo, powiedź ty mnie jeszcze, Antoś, hdzież to dym podziewa sia z tej piecuszki, bo otżesz pali sia ży ajeja, a tymczasowi dymu ni drobinki nia widać?!

— Niama dziwa, Banedyś, co nia możesz zdohadać sia, bo to bardzo osobista ustrojstwa. Ja i sam, jak pierwszy raz taka pieca pobaczył, anijak nia moh pojońć co z dymem robi sia. Późniejszo tylko poro, przakonał sia co w dnie tej piecuszki, po bokach jest dźwie dziurki podstrojone. Przaz ich dym daji sia bokami, z góry w dół — do zwyczajnaj piecy kuchiennaj, na chtóraj piecuszka ta postawiona nad odkryto fajerko, nu, a późniejszo poro, obycznym trachtam wychodzi stamtond przaz komin!

— Ci widziałasz, co zmyślili?!... Nadtoż chitra pieca! I jak sprytni obmiarkowana kuźna jedna szczehuła?! Jab tak, — zdai sia, — wiek by myślał, a takij sztuki nie wymyślił! Tylko, ot, nia pojmuja ja, na co taka cacka ludziam potrzebna? Chibo dla dziaciuków małych na zabawy, boż hotować wyhodniej na zwyczajnaj plici?

— Ażesz, ty, pień biazmozgi! Dla dziaciuków, — mówil! Żeb pożar podstroili i chata z dymam puścili?!... Ech, ty!.. Dyk wiedz, durna hłowa, ży nie dla żadnych dziaciuków, a dla ykanomji ta piacuszka podstrojona! Sam wiesz co teraźniejszo poro z karasino trudnowało, a łakstryka takżasamo należy sia pomiarkownie spotrzebiać, dyk ot, żeb arbata przygotowić, jaka kasza na kulacja ci insza drobnica, ta piacuszka i przyznaczona zamiejsco prymusa dy czajnika lekstrycznego.

— Takżeż to i na plici kuchiennaj można zrobić!

— A niachaj ciebi wohni! Pewnia ży można, ali pojmi, durny, ży dla takaj marności jak arbata, w plici ty trzy-cztery polany spalisz, a na tej, ot piacuszcy, gotujonc, z jednego polana szakalikow naszczepisz i chwyci! Dyk skróż tego ahramadna ykanomija na drzewi okazuji sia na jej gotujonc, a na plici tylku obiad robić opłaca sia!

— Wo jak!... Jak tak, dyk poraja ciotcy Ałżbieci, — mojej hospodyni znaczy sia, — żeb sobi sprawiła taka pieca u blacharza, bo ona cionhiem jenczy sia, co drzewa za wieli wychodzi!

— A coż! Powiedz, Banedyś, Moża ona tobi za dobra rada fajneho obiada domowego zafunduji?! A jeszczeb lepij było żeb ty — u mni na ustrojstwa przypatrzywszy sia, — sam jej ta piacuszka zmajstrował,, dyk by jeszcze i hroszy zarobił w ta pora!

— Nu, tego ja nie spotrafia! Za chitra sztuka! Ali nakont obiadu, nie bieduj, Antoś. Nia tylko, co za dobra rada, u staraj obiad wymantoczam, ali jeszcze i ćwiarteczka na dobawka

„Wincuk".

Wiadomości z dnia

PIĄTEK
15 MAJ
Zofii

Wschód słońca 4.17
Zachód słońca 20.27

— ZAKOŃCZENIE KURSÓW JĘZYKA NIEMIECKIEGO. W bieżącym miesiącu szereg osób, uszczęszczających na kursy języka niemieckiego, zorganizowane staraniem Wileńskich Związków Zawodowych, zakończy swą naukę, wynik której sprawdzony zostanie przepisanymi egzaminami. Ci, którzy wykażą się dostateczną znajomością i opanowaniem języka otrzymają świadectwa ukończenia kursów. (p)

— NALEŻY ZGŁOSIĆ APARATY DEZYNFEKCYJNE. W myśl zarządzenia władz zwierzchnich, wszyscy posiadacze przenośnych aparatów dezynfekcyjnych (kotłów) mają w nieprzekraczalnym terminie 20 b.m. zgłosić ich posiadanie do urzędu Gebietskommissara przy Gedymino g-ve (b. ul. Mickiewicza) 3, pokój Nr. 7.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia zostaną surowo ukarani. (t)

— SZCZEPIENIE OSPY DZIECIOM. W drugiej połowie maja corocznie rozpoczyna się sezon szczepienia ospy dzieciom. Obecnie władze epidemiologiczne oczekują na szczepionkę, która ma być niedługo nadesłana z Kowna. Natychmiast po otrzymaniu surowicy, rozdana ona będzie wszystkim rejonowym konsultacjom opieki nad matką i dzieckiem, które przystąpią do szczepienia. O rozpoczęciu i porządku szczepienia podamy oddzielnie. Zwracamy uwagę matek na konieczność poddania dzieci temu zabiegowi zdrowotnemu. (p)

—SZEWCY I RYMARZE WINNI PODJĄĆ ZEZWOLENIA. Wszyscy szewcy i rymarze, którzy ubiegali się o udzielenie zezwoleń na kupno gumy i skóry do reperacji z II-go kontyngentu powinni do 20 b .m. zgłosić się po odbiór zezwoleń na zakup w dziale towarowym Wydziału Aprowizacyjno - Gospodarczego, ul. Gedymina 7. (p)

— KURSY DLA PIEKARZY. W trosce o należyte wypełnienie kadr pracowniczych w tak ważnej dziedzinie, jaką jest aprowizacja miasta, Wydział Pedagogiczny Związków Zawodowych zorganizował kursy dla piekarzy, na które uczęszcza około 150 osób. Wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywają się w 4-ch grupach, w lokalu laboratorium „Ruty" pod kierownictwem p. Kontrymowicza. (p)

—PRODUKCJA SUCHYCH DROŻDŻY. Jak dowiadujemy się, po przeprowadzeniu niezbędnego remontu, państwowa fabryka wyrobu drożdży w N.-Wilejce, w czasie najbliższym przystąpi do wyrobu drożdży prasowanych. Obecnie z powodów natury technicznej, wyrabia się wyłącznie drożdże płynne, które są do nabycia w specjalnie uruchomionym przez zarząd fabryki — sklepie przy Didżoji g-ve (d. ulica Wielka) 34. (t)

— ROWERZYŚCI OBOWIĄZANI SĄ STOSOWAĆ SIĘ DO PRZEPISÓW O RUCHU. Ostatnio daje się zauważyć na terenie miasta liczne wypadki z rowerzystami przeważnie wskutek niestosowania się rowerzystów do istniejących przepisów o ruchu kołowym.

Każdy rowerzysta winien dbać, by rower jego był wyposażony w sprawnie działające hamulce, czerwone szkło z tyłu roweru, oraz odpowiednio — stosownie do nakazu o zaciemnianiu miatsa — zaciemnioną latarkę elektryczną.

Na drogi publiczne może wyjeżdżać tylko ten, kto sprawnie opanował sztukę jazdy na rowerze, w przeciwnym zaś wypadku może być poszkodowany nie tylko sam, lecz spowodować kalectwo osób postronnych.

Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, zabrania się jeżdżenia na jednym rowerze więcej niż 2 osoby. Dopuszcza się jedynie zabieranie na rower dzieci do lat sześciu i to tylko w wypadku jeżeli rower zaopatrzony jest w odpowiednio umieszczone siodełko niekrępujące ruchy osoby jadącej na rowerze.

Surowo wzbronione jest również czepianie się przejeżdżających pojazdów mechanicznych, wypuszczania na drogach publicznych kierownicy z rąk, jazdy po chodnikach itp. Przy skręcaniu, obowiązany jest rowerzysta wskazać ręką kierunek jazdy. Rowerzyści, niestosujący się do przepisów o ruchu, będą karani w trybie administracyjnym. (t)

— W SPRAWIE MANNY DLA DZIECI. Mannę dla dzieci na karty mleczne wydaje się podług ustalonych ustawą norm w ilość 400 gr. na dziecko, jak o tym już kilkakrotnie podawaliśmy. Należy jednak zwrócić uwagę mieszkańców, że obecnie manna sprzedaje się nie w rejonowych sklepach spożywczych „Ruty" i „Maistprekyby", ale wyłącznie w oddziałach „Pienocentrasu", które objęły sprzedaż wszystkich produktów, należnych dzieciom na podstawie kart mlecznych. (p)

— WYPADEK ROWERZYSTY. Onegdaj przechodnie na Didżoji g-ve (d. Wielka) byli świadkami wypadku, spowodowanego nieostrożną jazdą rowerzysty.

Jadący z nadmierną szybkością po pochyłości ulicy Wielkiej rowerzysta, przy skręcaniu na ulicę Św. Jana z całym rozpędem wpadł na stojący ciężarowy samochód.

Niefortunny winowajca odniósł liczne obrażenia ciała. Rower uległ zdruzgotaniu. Częściowo także została uszkodzona chłodnica samochodu ciężarowego.

Wypadek powyższy powinien być przestrogą dla wszystkich rowerzystów, nieprzestrzegających przepisów o ruchu kołowym. (t)

Dodatkowa rejestracja roczników 1919 — 1922

Wczoraj, we czwartek, przy ulicy Traku (Trocka) Nr. 13 odbyła się dodatkowa rejestracja roczników 1919—1922, mających brać udział jako pomocnicy transportowi. Również i tego dnia panowało ożywienie na punkcie rejestracji. Znalazła się także pewna ilość mężczyzn z innych roczników, która dobrowolnie zgłosiła się na pomocników transportu, i przez to samo mężczyźni ci stają się pomocnikami w walce z bolszewizmem. Ostatnia rejestracja niezgłoszonych dotychczas mężczyzn tych roczników odbędzie się dzisiaj, w piątek, dnia 15 maja o godz. 9-ej przy ul. Traku (Trocka) 13.

Zawiadomienie
o tymczasowych zaświadczeniach pracy

Tymczasowe zaświadczenia pracy dla urzędników i robotników, których pracodawca nie ma prawa wydawania świadectw, oraz dla wolnych zawodów będą wydawane w Wilnie w Biurze Związków Zawodowych przy ul. Gedimino (d. Mickiewicza) 27, pokój 323 pg. następującej kolejności:

18. 5. A — D.
19. 5. E — I.
20. 5. K — M.
21. 5. N — P.
22. 5. R — T.
23. 5. U — Z.

Zaświadczenia będą wydawane tylko dla członków Zw. Zawodowych, jeżeli oni przedstawią:

A) Odpowiednie świadectwo z opłacenia i należenia do Ubezpieczalni Społecznej.

B) Wypełnioną ankietę.

Ankietę i zaświadczenie dostać można w dniu rejestracji w Kasie Ubezpieczalni Społecznej.

Dopiero po wypełnieniu tych formalności można zgłaszać się do pok. 323 po zaświadczenia.

OFIARY

Bezimiennie na biedne dzieci — ofiarowują 6 RM.

Ś. † P.
ANNA ELZENBERG
nauczycielka
zmarła dnia 12 maja 1942 r. w wieku lat 87.
Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Vivulskio (Wiwulskiego) 11 nastąpi 15 maja o godz. 10, zaś nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele XX. Misjonarzy 16 maja o godz. 7 rano. O obu żałobnych obrzędach zawiadamia przyjaciół i życzliwych
Bratanek

Nabożeństwo żałobne za duszę
Ś. † P. **Władysława Arcimowicza**
odbędzie się w sobotę dn. 16 maja o godz. 10-ej rano w kościele Św. Jakuba.
Córeczka i Koledzy

Ś. † P.
Teresa z Ławcewiczów Staniewiczowa
Sedaliska Mariańska, wdowa po rektorze U. S. B.
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 13 maja 1942 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Tilto (Mostowej) 3-a—29 do kościoła św. Jana odbędzie się dn. 15 maja o godz. 18.30, nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 16 maja o godz. 9-ej, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.
O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Rodzina i Przyjaciele

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4?, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 5 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor Czesław Ancerewicz.